

WIESŁAWA KŁĘBUKOWSKA

ur. 1933; Lublin



| | |
|--------------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, dwudziestolecie międzywojenne |
| Słowa kluczowe | Lublin, PRL, dzielnica Kalinowszczyzna, fotografie opowiadane, życie codzienne, życie kulturalne, szkolnictwo, rodzina, rodzina i dom rodzinny, dzieciństwo, ulica Andersa, ulica Wiejska, ulica Wiejska 8, Szkoła Podstawowa nr 10 w Lublinie, dwór Koryznów, majątek Koryznów, majątek ziemski, Ponikwoda, prace społeczne, Boże Ciało, pochod na 1 Maja, budowa kanału Wieprz-Krzna, rodzina Kłębukowskich, Drzymulski Ludwik, Drzymulska Konstancja, Drzymulska Barbara, Kłębukowska Konstancja, Kłębukowska Hanna, Kłębukowski Zdzisław |

Ulica Wiejska

Na tym zdjęciu jestem z mamą i moją siostrą, a okolica to właśnie wąwóz, o którym rozmawialiśmy. Tu zaczynała się ulica Wiejska, od mostu były pierwsze numery, a później ulica, umownie mówiąc, biegła przez ten wąwóz, potem przez pola uprawne i na tak zwanych działkach, jak dzisiaj to się określa, na Ponikwodzie był dalszy ciąg ulicy Wiejskiej, dalsze numery. Bardzo długo o tym nie wiedziałam, dopiero koleżanka, którą spotkałam w gimnazjum, mówi, że mieszka na Wiejskiej, a ja, że z Wiejskiej wszystkich znam, bo u nas też jest Wiejska. Dopiero później się zorientowałam, że idąc właśnie tym wąwozem, idąc przez kawałek pól majątku Koryznów w dalszym ciągu [szło się] ulicą Wiejska. W '9 roku w tym wąwozie było kilka schronów, dosłownie to były takie jamy wydrążone w ziemi, bo to glina była, tutaj nie było nic brukowane. Ten kawałek ulicy, gdzie ja mieszkałam to były kocie łby, ale jak było po deszczu to te kocie łby były zamulane przez glinę, która tu właśnie z góry była znoszona razem z opadami deszczu. Po lewej stronie, patrząc na tę perspektywę, na takiej górze mieszkali Pachutowie, szli taką zwyczajną dróżką, bardzo niebezpieczną, ale oni się do tego przyzwyczaili. Dalej mieszkała rodzina Wiczekowskich, a jeszcze dalej moja koleżanka ze szkoły średniej z rodziną. Oni przyjechali gdzieś ze wschodu, troszeczkę mowa ojca na to wskazywała, że to są jacyś kresowiaczy. Na [kolejnym] zdjęciu jestem z moją mamą i z siostrą Haliną. A tu, w tym kierunku to już ulica była zabudowana, między innymi tam stał nasz dom. Tu jest podobne zdjęcie, z tym, że tu operator się zmienił, bo na zdjęciu jest także mój brat Zdzisław. Tu jest podobnie, w tym samym miejscu, jest mama Konstancja, brat Zdzisław i ja. I to jest w tym samym miejscu, na wzgórzu przed dworkiem Koryznów.

Zbliżenie, widać jak wyglądały te skarpy. Oczywiście, jako dzieci tam górą biegaliśmy, ale to było niebezpieczne, bo można się było stoczyć. Tutaj moja mama, moja siostra i ja, to jest obecna ulica Andersa. Takie lipy rosły właśnie przed dworkiem Koryznów, naokoło tego dworku. A panorama jest na ulicę Turystyczną i dalej na Tatary. To był rok pięćdziesiąty któryś i taki właśnie był widok, niezabudowany jeszcze. Tu jestem ja. Idę z jakimiś zakupami, z jakimś mlekiem, które kupowaliśmy albo od sąsiadów Gnybków, albo od tych, którzy mieszkali w czworakach, od Jedutów. To była taka bardzo sympatyczna rodzina, mieli swoją krowę, tak jak wszyscy, którzy mieszkali w czworakach. Jak mówiłam, wszyscy mieli swoje krowy, nie wiem czy jedną, czy dwie, bardzo długo kupowaliśmy od nich mleko. Potem pani Jedutowa przynosiła nam mleko i, żeby nas rano nie budzić zostawiała nam na oknie, ponieważ dom był parterowy, zostawiała nam mleczko w butelkach. Tutaj w perspektywie chyba widać studnię, te drzewa jeszcze stoją do tej chwili. Tu był gołębnik, a tu widać już fragment ściany czworaków, to tak blisko było. A to z kolei moje zdjęcie przy naszej studni, to była studnia na pompę. To takie po prostu domowe zdjęcie, bo ja jestem w ciapach, a towarzystwo jest tak rozbawione. Tu znów jest zdjęcie przed moim domem, wracaliśmy od chrztu synka mojej siostry, to były chrzciny Włodzia. To ja i tak zwany mój kum [ojciec chrzestny dziecka], pan Jarosz, brat mojego szwagra. A to jest [obecna] ulica Andersa, jestem ja z dzieckiem mojego brata ciotecznego. Tu na ławeczce siedzę, na podwórku za domem, dalej był ogród. To jest Basia Drzymulska, córka mojego ciotecznego brata, który tam też z nami mieszkał. I tu oczywiście ja z Basią, jestem w rękawiczkach, więc to jakaś taka bardzo uroczysta chwila, pewnie szliśmy na jakieś święto, myślę, że kościelne. Może to było Boże Ciało.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2015-11-10, Lublin |
| Rozmawiał/a | Joanna Majdanik |
| Redakcja | Agnieszka Piasecka |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |